Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011

60 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 264. — Rok V. Kraków, wtorek 26 września 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Olbrzymi pożar w kopalniach nafty.



W kopalniach nafty w Kalifornii wybuchł przed kilkunastu dniami pożar. Nasza rycina przedstawia olbrzymie zbiorniki naftowe w płomieniach. Pożar z trudem tylko zdołano zlokalizować.

Francya miała zawrzeć układ gospodarczy z Rosyą.

Pierwszy krok do uznania rządu sowieckiego!

Warszawa. (tel. wł.) Nadeszła tutaj wiadomość, jakoby **Francya zawarła układ z Rosyą sowiecką. Układ ten ma charakter gospodarczy.** Podobny jest on do umowy zawartej przez Anglię z rządem sowietów. W kołach paryskich uważają to wydarzenie za **pierwszy krok na drodze uznania republiki sowietów**, przez rząd francuski. W Paryżu, podobnie jak w Londynie, zostanie utworzona misya gospodarcza, która będzie prowadziła szczegółowe rokowania z rządem francuskim, w sprawach handlowych rosyjsko-francuskich i **przygotuje grunt do przyszłego dyplomatycznego przedstawicielstwa rządu sowietów w Paryżu.**

O treści układu zawartego niewiadomo na razie nic pewnego, jednakże twierdzą, że **rząd moskiewski zobowiązał się uznać własność prywatną obcokrajowców.**

Wczoraj odbyła się w Paryżu ważna **narada** przedstawicieli wielkich przedsiębiorstw **naftowych** z Rosyi. Utworzono komitet, który **będzie** miał dbać o prawa i interesy obcokrajowców, których przedsiębiorstwa zostały skonfiskowane swego czasu przez rząd sowietów. Jeżeli więc rząd francuski zdecydował się na zawarcie układu z sowietami, to można uważać za **rzecz** pewną, że układ zawiera przedewszystkiem **gwarancye** własności prywatnej.

Niesłychany skandal!

Zamach morderczy Korfantego na p. Piłsudskiego wymyślili urzędnicy ażeby skompromitować Korfantego. — Haniebny trick przedwyborczy!

Warszawa. (tel. wł.) Tak zwana „defenzywa belwederska" z pułk. Miedzinskim na czele przy pomocy kilku nowych obrońców „państwa" wzięła sobie za cel „kompromitowanie" Korfantego przed wyborami do Sejmu Śląskiego i warszawskiego. W warszawskim „Kuryerze Porannym" **ogłoszone zostały rewelacye, które mają p. Korfantego przedstawiać jako zdrajcę Ojczyzny, tchórza, mordercę i defraudanta grosza publicznego podczas plebiscytu i powstań ostatnich!** Ponieważ te rewelacye nie pomagały mimo przedrukowania ich przez organy socyalistyczne i enpeera na Górnym Śląsku, a **Korfanty na wiecach odnosił sukces po sukcesie**, obmyślono środek taki, któryby się okazał niezawodnym i wywołał dużo popłochu nietylko w Polsce, ale i w całym świecie. A mianowicie **wymyślono ni mniej ni więcej tylko zamach morderczy Korfantego na Piłsudskiego.**

Rzecz się tak przedstawia:

Defenzywa belwederska w Katowicach poinformowała naiwnego działacza enpeeru niejakiego Hamerlacka, kierownika kooperatywy enpeerowskiej, że pan Korfanty wysłał do Warszawy 40 bojowców z browningami by zamordowali p. Piłsudskiego. Każdy z nich miał otrzymać na drogę po 10 tysięcy marek niemieckich oraz dużo chleba i słoniny. Mieli oni w Warszawie siedzieć aż do spełnienia swego zadania, poczem dopiero na znak dany przez pana Korfantego mieli powrócić do domu.

Hamerlack doniósł o tej wiadomości pisemnie policyi w Katowicach. Pismo to przesłano czemprędzej do Warszawy, do wydziału IV D ministerstwa spraw wewnętrznych, **bez bliższego zbadania sprawy w Katowicach** przez referenta politycznego wydziału bezpieczeństwa przy województwie śląskiem, niejakiego dr. Gulkowskiego, który jest w ścisłej komitywie z defenzywą peowiacką. Gulkowski był poprzednio komisarzem Dyrekcyi policyi w Krakowie, skąd przeniesiono go dla rehabilitacyi na Górny Śląsk. Pismo Gulkowskiego **wydało się w Warszawie podejrzanem** i dlatego ministerstwo wezwało go do Warszawy, dla ustnego wyjaśnienia. Bawił on w Warszawie od poniedziałku do piątku, a tymczasem **poruszono wszystkie sprężyny śledcze, wzmocniono straż koło Belwederu i szukano wszędzie „orgeszowców" Korfantego** — jak ich nazywają — lecz nigdzie ich wykryć niezdołano. Koniec końcem, przekonano się w ministerstwie spraw wewnętrznych, że **Gulkowski sromotnie się ośmieszył i próbował ośmieszyć ministerstwo** i dlatego odesłano go z powrotem do Katowic z poleceniem, by na przyszłość był ostrożniejszy w podobnych sprawach. — Gulkowski będzie musiał prawdopodobnie ustąpić ze swego stanowiska.

Ogłoszenie tej nowej sensacyi zamierzone było w „Kuryerze Porannym", widocznie jednak pewne czynniki zatuszowały ją, by się nie ośmieszyć do reszty. Niechajże się dowie opinia publiczna o strasznej zbrodni pana Korfantego i o poszukiwaniu jego spisku, **przez rzeczywistych spiskowców!**

Opowieści p. premiera Nowaka.

POLSKA JEST ROZTKLIWIONA LOSEM AUSTRYI. — UTRZYMANIE NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRYI ODBIERA NAM SEN. — DROŻYZNA W POLSCE JEST ZJAWISKIEM MIEJSCOWEM. — CUDOWNEM LEKARSTWEM NA DROŻYZNĘ W POLSCE JEST... WYWÓZ BYDEŁKA. — HISTORYJKI O WYBORACH, SEJMIE I O DZIADKU SENACIE, KTÓRY BĘDZIE DZIAŁAŁ USPOKAJAJĄCO NA IZBĘ POSELSKĄ.

„Neue Freie Presse" zamieszcza w obszernym artykule wywiad swego warszawskiego korespondenta z prezydentem ministrów dr Nowakiem.

Premier na wstępie zaznaczył, że los Austryi nie jest bynajmniej dla naszej Rzeczypospolitej obojętny i Polska stoi ściśle na gruncie traktatu Saint Germain, zapewniającym Austryi niepodległość. Decydującym w tej mierze jest również moment ekonomiczny, gdyż Austrya potrzebuje naszych produktów rolnych, z drugiej strony dostarcza nam licznych wyrobów swojego przemysłu. Na pytanie korespondenta, jak premier wytłumaczy drożyznę w Polsce, prezydent oświadczył, że jego zdaniem jest to przejściowe zjawisko, dające się wszędzie odczuwać. Należy jednak żywić nadzieję, że stosunki zmienią się. Tegoroczne żniwa w Polsce okazały się nadzwyczaj obfite, tak, że kwestya aprowizacyi, która dotychczas była najcięższą, obecnie przestaje być aktualną. Obficie zapowiadający się zbiór ziemniaków umożliwi nam ekspanzywną hodowlę nierogacizny i wywóz jej zagranicę. Hodowla bydła stoi również wysoko i dorównywa już przedwojennej, dzięki umiejętnie przeprowadzonej walce z księgosuszem, tak, że można się poważnie liczyć z eksportem bydła. Wzmożona hodowla drobiu umożliwi nam wywóz jaj na rynki zagraniczne. Na pytanie zaś jak przedstawia się polityka wewnętrzna, prezydent Nowak zaopiniował, że Polska stoi pod znakiem wyboru do Sejmu i Senatu. Rząd przedsięwziął wszystkie kroki, zmierzające do przeprowadzenia swego zadania objektywnie (oddanie nadzoru nad wyborami w ręce sędziów) i zapewnienia społeczeństwu spokoju i bezpieczeństwa podczas wyborów. — W kwestyi Małopolski Wschodniej rząd prezydenta Nowaka stoi niewzruszenie na stanowisku przeprowadzenia tamże wyborów. Wprowadzenie w nowym Sejmie Senatu będzie miało dodatnie następstwa. Przez współdziałanie obu Izb zyska praca legislacyjna, gdyż Senat będzie działał uspakajająco przed zbyt nieostrożnymi zapędami Izby poselskiej. Na tem zakończył prezydent Nowak swoje rewelacye.

Koalicya silnie zagrożona zwycięstwami tureckimi.

Liga Narodów będzie interweniowała w sprawie utrzymania pokoju. — Konferencya szefów 3 rządów: francuskiego, włoskiego i angielskiego. — Jaka jest propozycya pokojowa rządów koalicyjnych. — Tajna rada wojenna turecka. — Z zatargu korzysta Rosya sowiecka!

(Depesze Agencyi Wschodniej).

Na posiedzeniu **komisyi sześciu Ligi Narodów** omawiano projekt Nansena o pośredniczeniu w sprawie konfliktu grecko-tureckiego. Nansen uzasadniał konieczność akcyi Ligi Narodów, **wskazując na jej międzynarodowy charakter**, który daje gwarancyę jej powodzenia. W dyskusyi nad tem zabierał głos między innymi **delegat perski**, który zajął życzliwe stanowisko w stosunku do projektu i przyrzekł mu poparcie.

W przemówieniu innych członków wystąpiły różnice.

Delegat angielski Fisher **sprzeciwiał się mieszaniu Ligi do sporu**, wobec podjętych już starań ze strony Aliantów, które, jak oznaki wskazują, uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Proponował on uchwalenie raczej rezolucyi, wzywającej Radę Ligi Narodów do udzielenia swej pomocy sprawie pokoju, lecz **dopiero na żądanie Aliantów.** Z innych delegatów przemawiali, **delegat chiński**, który w imieniu 400 milionów Chińczyków przyjął projekt Nansena, **Hanoteaux** natomiast poparł stanowisko Fishera, żądając od Rady Ligi Narodów bacznego śledzenia wypadków, by w razie potrzeby mógł skutecznie interweniować. Najważniejszem było jednak **oświadczenie przedstawiciela Grecyi**. Jak z jego przemówienia widać

PRZYJMIE GRECYA CHĘTNIE POŚREDNICZENIE LIGI NARODÓW NA WYPADEK NIE UDANIA SIĘ OBECNYCH STARAŃ O PRZYWRÓCENIE POKOJU.

Wkońcu zabrał ponownie głos Fisher, który po stwierdzeniu zgodności swego stanowiska ze stanowiskiem innych podał projekt utworzenia komitetu redakcyjnego, mającego ustalić tekst odpowiedniej rezolucyi w sprawie pośredniczenia.

Na konferencyi Poincarego, lorda Curzona i hr. Sforzy w sprawie konfliktu wschodniego, **postanowiono zaproponować Kemalowi paszy zawarcie pokoju na podstawie ustąpienia Turcyi z Konstantynopola oraz Tracyi i Adryanopola i pod warunkiem kontroli Ligi Narodów w Dardanelach.**

•

Pisma paryskie wyrażają wątpliwość w skuteczność orędzia sprzymierzonych do Turków w obecnych warunkach. Zdaniem pism Turcy dali najwyraźniej do zrozumienia, że wówczas zgodzą się na rokowania pokojowe, **jeżeli Alianci przyrzekną im uroczyście zwrot Konstantynopola, Adryanopola i Dardaneli.**

•

W Smyrnie odbyła się pod przewodnictwem Kemala Paszy **tajna rada wojenna**, w której wzięli udział wszyscy ministrowie, jakoteż generałowie. Miała ona zadecydować czy wojska kemalistyczne **mają napaść na Aliantów, czy też podjąć z niemi rokowania pokojowe.** Rezultat jest dotychczas nieznany. Jak słychać **odnosi się Kemal Pasza z nieufnością do obecnych** obrad paryskich. Wychodzi on **z założenia**, że mają one na celu **danie Anglii** czas **skoncentrowania jak największych ilości wojsk.**

•

Jak się „Times" z Alahabat dowiaduje, **obsadzili bolszewicy cały rosyjski Turkiestan aż po granicę indyjską.**

Interpelacya Zw. Lud. Narodowego w sprawie okrucieństw litewskich.

Warszawa. (tel. wł.) W pasie neutralnym **między** Polską a Litwą **dzieją się okropności. Zbójeckie** bandy i regularne wojska litewskie szerzą **grabieże, mordy i pożogi.**

Wobec tego poseł Zamorski i koledzy ze Zw. Lud. Nar. wnieśli interpelacyę do rządu, z zapytaniem, czy zamierza chwycić się najskuteczniejszych **sposobów, aby w drodze dyplomatycznej,** przez użycie represcyi i wzmocnienie obrony, zabezpieczyć ludność pasa neutralnego przed powtórzeniem się takich wypadków i czy poszkodowanym zapewni odszkodowanie i wszelką pomoc tak w materyałach jak w gotówce, żywności i opiece lekarskiej.

Delegaci Ligi Narodów jadą do Kowna.

Wilno. (AW) W niedzielę 24 b. m. delegaci Ligi Narodów panowie Saur i Lasicz wyjeżdżają ponownie do pasa neutralnego w okolicę Jewja, poczem udadzą się na kilka dni do Kowna.

Masowy wywóz ziemniaków z Pomorskiego

Warszawa. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy, wydane już zostały certyfikaty na wywóz 4900 wagonów kartofli z Poznańskiego. Ogólna ilość ziemniaków przeznaczonych na wywóz sięga 100 tysięcy wagonów.

Pierwsza partya ziemniaków ma być wywieziona z Poznańskiego do dnia 1 listopada. Codziennie ma być uruchomionych 240 wagonów.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 25 września 1922.

Do walki z plagą Krakowa!

Obserwując **fizyognomię współczesnego miasta** — spostrzega się **przykry objaw, świadczący** napozór o znacznym upadku ekonomicznym ludności, w **istocie zaś o obniżeniu chęci do pracy** a wzroście rozleniwienia i bezwzględnego liczenia na cudzą kieszeń.

To co się widzi obecnie **zwłaszcza po różnych lokalach krakowskich, na plantach, w pobliżu** kawiarń itp., to przybiera już **rozmiary zastraszające. Cech żebraczy wzrasta w niebywały** sposób. **Są to prawie wyłącznie osobniki** zdrowe, lecz z powodzeniem **udające różne możliwe** choroby, **a zasadniczo operujące głównie jękliwem zawodzeniem i — natręctwem, które zmusza** wreszcie atakowane **w ten sposób** „miłosierne osoby", że nie odczuwając **bynajmniej litości, sięgają do kieszeni, by się pozbyć natręta.**

Zwłaszcza sobota, ten **urzędowy dzień żniwa** żebraczego, mobilizuje **wszystkich dziadów obojga płci do generalnej ofenzywy na kieszenie** publiczności. W **wielu lokalach publicznych** można w **ten dzień obserwować prawdziwą procesyę tych spekulantów na miłosierdzie. Paradną** jest mina dwu takich **indywiduów**, gdy **czasem zejdą się niespodzianie przy żebraniu w tem samem miejscu i mierzą się** zawistnym, iście **konkurencyjnym wzrokiem.**

Dokuczliwa ta **plaga** wywołuje konieczność wynalezienia środków **zaradczych. W Warszawie** ogłoszono odezwę, **która nawołuje publiczność, aby przestała dawać jałmużnę, gdyż w ten** sposób potęguje się tylko **żebractwo, natomiast aby każdy składał ofiary pieniężne na podtrzymanie istniejących i tworzenie nowych instytucyj opiekuńczych (domy pracy, schroniska itp.),** w których prawdziwie **ubodzy i nieszczęśliwi** znajdą właściwą **opiekę. Właściciele sklepów,** instytucyj **biurowych** itp. **mogliby kupować** szyldziki „żebrakom wstęp wzbroniony" płacąc **odpowiednio wysokie kwoty np. 5.000 mkp.** — Wszyscy **inni składaliby na cele walki z żebractwem** odpowiednie **kwoty, rodzaj dobrowolnego** podatku.

Projekt **ten** bądź co bądź **zasługuje** na uwagę czy w tej, czy w **podobnej formie,** w każdym razie konieczne jest **zorganizowanie samopomocy społeczeństwa przeciw żebractwu przez** poparcie prawdziwej **nędzy a pozbawienie łatwego „zarobku" różnych zawodowych wyzyskiwaczy.**

POSIEDZENIE KOMITETU ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków niezbędna.

St. Rymar
przewodniczący.

ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJARZY. Dnia 23 b. m. odbyło się w sali Rady powiatowej nadzwyczajne Walne zgromadzenie Zw. emerytów, emerytek, wdów i sierót po funkcyonaryuszach państwowych i autonomicznych Oddział kolejowy na którem uchwalono na wniosek czł. Grudzińskiego celem połączenia krakowskiego Zw. emer. kol. z lwowskim i stanisławowskim wybrać komisyę do rozpatrzenia tej sprawy. Zgromadzenie uchwaliło absolutoryum całemu Zarządowi, **oraz postanowiło zaapelować do krakowskiej Dyrekcyi i Ministerstwa kolei**, by nadal z pełną życzliwością odnosiły się do postulatów stawianych przez Związek.

Z TEATRÓW.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj o godz. 6 wieczór „Bracia Lerche" A. Asnyka **poprzedzeni słowem wstępnem red. Prokescha i deklamacyą** p. Z. Nowakowskiego. Jutro „Edukacya Bronki" Stef. Krzywoszewskiego, **która w obecnem wznowieniu** zdobyła sobie **ponowny sukces** [illegible]

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w **poniedziałek 25 bm. premiera najnowszej operetki** Gilberta „Księżniczka Olala" z udziałem całego **nowozaangażowanego zespołu operetkowego, oraz** baletu.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Bracia Lerche".
Wtorek: „Edukacya Bronki".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Księżniczka Olala".
Środa: „Księżniczka Olala".

ZE SPORTU.

CRACOVIA—ADMIRA 2:0 (0:0). Rewanżowe **spotkanie przyniosło z trudem uzyskane** zwycięstwo **białoczerwonym.** W ataku miejscowych **wystąpił po raz pierwszy od kilku miesięcy** Kałuża, jednakowoż **nie wykazał tej klasy** gry jaką **przedstawiał dawniej.** Technicznie obie drużyny **stały na jednym poziomie,** Admira nieco lepsza startami do piłki i **taktyką.** Publiczności dużo. Sędziował bez pojęcia **p. Brand.**

PARDUBICE—MAKKABI 5:1. Zawody nacechowane bezwzględną przewagą gości.

WAWEL—PODGÓRZE 2:0 (0:0). Zawody kwalifikacyjne o miejsce **w klasie A.** Przy bardzo licznym udziale **publiczności odbył się** powyższy mecz, który przyniósł zwycięstwo zasłużone **Wawelowi; Wawel ma rozegrać jeszcze obecnie** po 2 spotkania z Tarnovią i Hakoah (Bielsko) o **spadek po Makkabi.**

Lwów. (PAT) Na boisku Pogoni odbyły się **wczoraj zawody lekkoatletyczne.** B. Szydłowski **ustanowił nowy rekord w rzucie** dyskiem oburącz, **osiągnął wynik 72.87, w rzucie** oszczepem **75.10.**

Lwów. (PAT) Zawody piłki nożnej między Pogonią 1 i Pogonią 2 zakończyły się wynikiem 4:2 (2:2) **na korzyść Pogoni 1.**

Lwów. (PAT) Zawody piłki nożnej między Czarnymi i Hasmoneą zakończyły się wynikiem **4:2 (1:1) na korzyść Czarnych.**

Praga. (PAT) Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy Spartą a Victorią Zizkov zakończyły się **wynikiem 2:1 (0:1) na korzyść Sparty.** Zawody pomiędzy D. F. C. a wiedeńską drużyną WAC zakończyły się wynikiem 10:1 na korzyść D. F. C.

Wiedeń. (PAT) Wczoraj **odbyły się zawody piłki nożnej między reprezentantami Austryi i Węgier,** które zakończyły się wynikiem 2:2 (1:1). Zawodom przyglądało się około 70 tysięcy ludzi.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Faszyści łotewscy występują przeciw mniejszościom narodowym

Demonstracye młodzieży. — Figle studenckie.— Obrona języka łotewskiego. Klub narodowy i jego program.

Już od paru miesięcy mówi się w Rydze i na całej Łotwie o „faszystach“. Różnica między włoskimi a łotewskimi faszystami polega jedynie na tem, że gdy włoscy oddziaływali na własne społeczeństwo, zmierzając do niedopuszczenia we własnej ojczyźnie do podobnych stosunków, jakie zapanowały w Rosyi sowieckiej, **łotewscy całą swoją energię kierują przeciw mniejszościom narodowym.**

Były co prawda próby „faszyzmu“ we włoskim stylu, próby zupełnie niekrwawe. Do takich należała naprzykład **przeciwdemonstracya młodzieży uniwersyteckiej i wojskowej w dniu 1 maja,** który na Łotwie jest świętem socyalistycznem i jednocześnie narodowem (rocznica zwołania konstytuanty). I jedni i drudzy więc spacerują, urządzają pochody i mają aż nadto sposobności do przeszkadzania sobie wzajemnie.

„Faszystyczny“ wreszcie charakter posiadają samowolne próby zmieniania nazw ulic, dokonywane przez młodzież w ciągu nocy i następnie kończące się przywracaniem przez policyę dawnego stanu rzeczy. Jedna taka historya zaszła pół roku temu, druga zdarzyła się obecnie.

Jest w Rydze piękny bulwar, zwany — zdaje się od początku istnienia — bulwarem Następcy tronu (Tronfolger Boulevard). Bolszewicy podczas swych krótkich rządów w Rydze nazwali go bulwarami Karola Marksa, poczem znów bulwar odzyskał dawną nazwę.

Łotysze, wychodząc z założenia, że w republice następstwo tronu jest anachronizmem, a chcąc zarazem uczcić przybyłego z zagranicy po 10 latach wygnania największego swego poetę Rainisa, **nazwali ulicę Bulwarem Rainisa.**

Ale gdy Rajnis wpadł w niełaskę „faszystów“, ci pewnej ciemnej nocy **pozbawili go prawa do „honorowej“ ulicy,** zdejmując z rogów prawie wszystkie tabliczki i nakładając nowe: **ulica Kolpaka** (Kolpak był pułkownikiem łotewskim, który zginął na wojnie). Policya nazajutrz zdjęła kołpakowskie napisy. Ale ktoś w radzie miejskiej ujął się za zwolennikami Kolpaka i niewiadomo jeszcze, co z tego wyniknie, zwłaszcza, że rada miejska ma teraz wogóle zmienić nazwy, usuwając nazwy z czasów rosyjskich, jak np. ulice Aleksandra, Mikołaja, Romanowów i Suworowa.

Te figle studenckie wyglądają po żakowsku. Ale zachodzą fakty innej kategoryi, o wiele poważniejsze. **Powstało n. p. Towarzystwo obrony języka łotewskiego, którego program jest tak wybitnie zaczepny w stosunku do innych narodowości,** że rola obron na przypadnie zapewne im, a nie Towarzystwu.

Teraz znów powstał łotewski Klub narodowy.

Wszystkie prawie pisma poświęcały powstaniu Klubu łotewskiego naczelne artykuły, zatytułowane trzema literami „Ł. K. N.“ i zapowiadające wojnę wszystkim objawom, które się nie godzą z pojęciem Łotyszów o swej roli, jako narodowości panującej.

W prasie zaczęto pisać, że za dużo się mówi w instytucyach i na ulicach nie po łotewsku (chociaż w Rydze jest Łotyszów 52 procent), **za dużo się sprowadza i słucha artystów cudzoziemskich, za dużo jest szkół dla mniejszości narodowych i że Klub powinien temu wszystkiemu kres położyć.** Klub zaś sam zaznaczył, że o ile rząd okaże się zbyt słabym, to on będzie działał „czynnie“.

Będziemy mieli ziemniaków tak dużo, iż nadmiaru niepodobna wywieźć.

Ziemniaków jest o 1 milion wagonów więcej niż w r. zeszłym.

Przewidywany w roku bieżącym urodzaj ziemniaków przewyższył wszelkie oczekiwania.

W roku zeszłym zbiór ziemniaków dał 1,679.956 wagonów.

W ROKU BIEŻĄCYM PRZEWIDYWANY JEST URODZAJ ZIEMNIAKÓW W ILOŚCI 2,815.593 WAGONÓW.

Oczywiście cyfra ta uledz może jeszcze znacznym wahaniom ze względu na możliwość mrozów i innych okoliczności, niesprzyjających, niemniej jednak

FAKTEM JEST, ŻE MIEĆ BĘDZIEMY ZIEMNIAKÓW TAK DUŻO, IŻ NADMIARU NIEPODOBNA BĘDZIE W CAŁOŚCI WYWIEŹĆ.

Nasze koleje, przy maksymalnem natężeniu zdolności przewozowej, **dostarczyć mogą do wywozu ziemniaków 600—700 wagonów dziennie,** a ponieważ okres wywozowy obejmuje 120 dni, więc wywieźć można będzie tylko około 80 tysięcy wagonów.

Spożycie ziemniaków w roku zeszłym wynosiło około 1,247.779 wagonów, a więc mniej niż połowę spodziewanego urodzaju.

JUŻ W WIELKOPOLSCE CENY SPADŁY DO 2400 MAREK ZA CETNAR,

a eksporterzy przy większych tranzakcyach nie ofiarowują i tej ceny (płacić chcą 1000—1500 marek za cetnar metryczny). Ponieważ cena ta nie pokrywa kosztów produkcyi, więc **przewidywane jest na szeroką skalę używanie ziemniaków na paszę.** Pozwoli to żywić nadzieję wytworzenia znacznej obfitości mięsa wieprzowego.

Narazie Główny Urząd przywozu i wywozu **wydał pozwolenie na wywóz 20 tysięcy wagonów,** z czego 15 tysięcy do Niemiec w zamian za sole potasowe. Ogólny kontyngent wywozowy podniesiony będzie do 50 tysięcy wagonów.

Złote czasy dla marki niemieckiej na Górnym Śląsku.

Brakującą na Górnym Śląsku walutę niemiecką w znacznym stopniu zastąpiono obecnie walutą polską, której dotychczas dostarczono **w sumie coś 10 miliardów marek.** Nowe stosunki walutowe przyniosły z sobą w następstwie oczywiście także wiele niedogodności. Właściwie nikt nie jest z tej zmiany zadowolonym. **Kupcy niechętnie przyjmują walutę polską** z powodu stale wahającego się kursu marki niemieckiej i kłopotów z przeliczaniem, z tych samych powodów niezadowoleni są także robotnicy.

Inaczej byłoby, gdyby **waluta polska na Górnym Śląsku stała się jedyną walutą obiegową, jak się tego domaga cała ludność.**

Nie[illegible] wszystkich **bankrctów** w województwie śląskiem wskutek napływów tak znacznych ilości waluty polskiej obecnie **nastały złote czasy. Każdodziennie zwłaszcza w dniach wypłat, zamieniają banki te ogromne sumy marek polskich na walutę niemiecką** i chociaż nie biorą wygórowanego procentu, przecież nieźle na tym interesie zarabiają. Przed bankami i kantorami wymiany pieniędzy w dzień wypłaty panuje zazwyczaj taki ścisk, że potrzeba osobnych urzędników porządkowych.

Francya nie będzie się sprzeciwiała układowi belgijsko-niemieckiemu.

Przedstawicielowi Agencyi „East Europa“ oświadczył członek Komisyi Reparacyjnej Maulair, że Francya nie będzie się sprzeciwiała układowi belgijsko-niemieckimu, nie mając powodu być bardziej belgijską, niż sama Belgia. Dlatego też Komisya Reparacyjna porozumienie belgijsko-niemieckie przyjmie jedynie do wiadomości.

—o—

Teorye socyalistyczne Marksa zniweczone przez Witleizm.

CO TO JEST WITLEIZM. — NIEMA PRZECIWIEŃSTW MIĘDZY KAPITAŁEM A PRACĄ. — PODZIAŁ ZYSKÓW ZA ZGODĄ ROBOTNIKÓW. — WITLEIZM NIWECZY ZABIEGI KOMUNISTÓW.

Stosunek pracy do kapitału we wszystkich krajach przedstawia dzisiaj problem do rozwiązania niezwykle trudny. Wojna [illegible] przeciwieństwa klasowe, wzmogła różnicę między pracą a wynagrodzeniem.

Ten stan w najbardziej jaskrawej formie dał się odczuć po wojnie w Anglii, której groziła ruina ekonomiczna i przewrót polityczny na skutek niezwykłego bezrobocia. Toteż Anglicy pierwsi jęli się szukania środków zaradczych.

ZNALEŹLI GO W T. ZW. „WITLEIZMIE“, KTÓRY TEŻ ZNALAZŁ POMYŚLNE ZASTOSOWANIE.

Nazwa witleizmu pochodzi od nazwiska Witley prezesa komisyi, powołanej jeszcze w roku 1916 przez Asquitha dla zbadania stosunków między robotnikami a fabrykantami.

Rozwiązanie kwestyi robotniczej widzi witleizm możliwie na gruncie zasady, że

POMIĘDZY INTERESAMI ROBOTNIKÓW A PRZEDSIĘBIORCÓW NIEMA ZASADNICZEJ SPRZECZNOŚCI, LECZ WŁAŚNIE ODWROTNIE, ŻE INTERESY TE SĄ ZGODNE.

Wiadomo n. p., iż czysty zysk, po opędzeniu kosztów surowców i urządzeń przedsiębiorstwa przypada na wynagrodzenie pracowników i dochód właściciela. **Chodzi o to, by ten zysk czysty był jak największy, a więc, by wytwórczość była wielka, a koszta produkcyi niskie.**

Podział całego zysku usiłuje witleizm przeprowadzić, by był on **najkorzystniejszy dla jednych i drugich.** Wtedy robotnicy są zadowoleni, pracują sprawniej i wydatniej, a przedsiębiorca ma taki zysk, że go zachęca do pracy i podniesienia produkcyi.

Powstają więc **komitety witlejowskie,** które składają się z przedstawicieli robotników i pracodawców, delegowanych wyłącznie przez organizacye zawodowe jednej i drugiej grupy. **Obie grupy mają jednakową ilość głosów i uchwały** obowiązują gdy zgoda na nią wyraziły obie strony.

Praca komitetów rozciąga się na regulowanie płac robotniczych, czasu pracy i warunki, łagodzenie i załatwianie sporów, doskonalenie środków pracy i bezpieczeństwa, kształcenie zawodowe i t. d.

Komitety są instytucyami prywatnymi, wyłonione przez związki zawodowe zainteresowanych czynników, ale rząd wydatnie je popiera, zasięgając nawet ich opinii w sprawach gospodarczych.

Witleizm ogarnął już dziś większą ilość związków zawodowych robotniczych w Anglii, a tam, gdzie się przyjął, uniemożliwił nietylko wszelką agitacyę komunistyczną, ale **zaprzeczył praktycznie fałszom teoryi socyalistycznej Marksa o przeciwieństwie pracy do kapitału.**

Zamach stanu w Grecyi?



Venizelos.

Wczorajsze depesze podają wiadomość o przygotowującym się zamachu stanu w Grecyi. Podobno armia grecka w Tracyi miała wypowiedzieć posłuszeństwo królowi Konstantynowi, który przyprawił Grecyę o tyle klęsk. Oddziały trackie zapowiadają marsz na Ateny celem wypędzenia Konstantyna a powołania z powrotem do Grecyi b. premiera Venizelosa, który obecnie przebywa w Paryżu.

Kto i jak w Polsce zbiera miliony.

Defraudacya dr. Gagatka w Związku inwalidów.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu jednego z wybitnych finansistów stronnictwa (pasko)-piastowców dra Gagatka. Na temat powyższy umieszcza wychodzący w Warszawie „Kuryer Informacyjny“ następujące dalsze szczegóły:

Znany działacz w kołach Witosowców dr Jan Gagatek popełnił szereg nadużyć w Związku inwalidów wojennych.

Po ujawnieniu tych nadużyć dr Gagatek zbiegł. Rozesłane przez policyę listy gończe odniosły pożądany skutek. Gagatka ujęto i odprowadzono do sędziego śledczego w Warszawie.

Po złożeniu 5 milionów marek kaucyi Gagatka pozostawiono na razie na wolnej stopie.

Dziwnie plecie się karyera dra Gagatka.

Po raz pierwszy dał się on poznać w Małopolsce podczas głośnego rozłamu ludowców w roku 1913.

Jako student uniwersytetu **był płatnym agitatorem** p. Długosza, który wówczas wraz z posłem Witosem **zwalczał posła Stapińskiego.**

Zadanie Gagatka polegało wtedy na robieniu burd podczas wieców Stapińskiego.

Podczas wojny Gagatek jął robić bardziej intratne interesy.

Gdy Witosowcy doszli do władzy w Polsce, Gagatek jako ich pupil zaczął prędko używać opinii milionera. Uprawiał on cały szereg interesów, które niejednokrotnie stały w kolizyi z kodeksem karnym.

Prześlizgiwał się po powierzchni rozmaitych matactw bezkarnie. Czuł się silny pod mocarnym skrzydłem swych protektorów.

O bogactwie dra Gagatka krążyły istne legendy.

Wreszcie interwencya władz doprowadza go obecnie przed kratki sądowe.

Jak z innego źródła dowiadujemy się, działalność dra Gagatka w Związku inwalidów pozostawiła po sobie najfatalniejsze wrażenie.

Gagatek był intendentem Zarządu Głównego Związku i zajmował się zakupami artykułów pierwszej potrzeby, dla poszczególnych oddziałów Związku, robiąc przy tem „interesy“ na prawo i na lewo (a zwłaszcza na lewo).

W ten sposób kupił on pod firmą Związku 100 kg. sacharyny, z których Związek na własne oczy oglądał tylko 20 kg.

Reszta tej słodyczy wpłynęła do kieszeni tego sprytnego gagatka.

Podobnie gospodarczy i przedsiębiorczy intendent kupował pod firmą Związku ziemniaki, które sprzedawał potem na pasek.

Gagatek działalność swoją rozwijał również i na prowincyi.

Tak n. p. zrobił on „dla Związku“ wielkie zakupy zboża w Płockiem, tymczasem Związek nie otrzymał z tego ani ziarneczka i o tej imprezie wogóle poinformowany nie był.

Jeszcze świetniejszych rzeczy dokonał ten gagatek Witosowców w dziale handlowym p. K. Wiśniewskiego, w którym „pracował“ tak rzetelnie, że **naciągnął go ni mniej ni więcej tylko na sumkę 200 milionów marek.**

Na jakie sposoby biorą się fałszerze obrazów

POMNOŻONE DZIEŁA SŁYNNEGO MALARZA. — FABRYKA FALSYFIKATÓW W PARYŻU. — JAK SIĘ ROBI „STARY OBRAZ“. — WĘDZENIE, PLEŚŃ WIEKÓW I ANTYCZNE PĘKNIĘCIA. — „AUTENTYCZNE“ STARE MEBLE. — TRZY OBRAZY NA JEDNYM PŁÓTNIE, CZYLI JAK WYKIWANO UCZONEGO PANA BODE.

(+) Od czasu do czasu na widowni świata artystycznego wyłania się jakiś rozgłośny **skandal** świadczący poraz setny o **niesłychanie rozwiniętym przemyśle fałszerzy dzieł sztuki.** Zdawałoby się, iż liczni znawcy sztuki stanowią dostateczne antidotum przeciw zakusom fałszerzy. Tymczasem podrabianie obrazów odbywa się na coraz większą skalę, **przybierając rozmiary rzemiosła.**

W Paryżu zaczęły się w ostatnich czasach coraz częściej pojawiać się na targu artystycznym utwory zmarłego słynnego malarza Carriere. Zwłaszcza galerye amerykańskich bogaczy były niemi tak przepełnione, że gdyby nawet Carriere żył dwieście lat, nie zdołałby stworzyć tylu dzieł. — Dopiero na interwencyę wdowy po Carrierze wszczęto rewizyę w dzielnicy paryskiej cyganeryi i tu **wykryto istną fabrykę naśladownictw różnych mistrzów**, zorganizowaną w szeregu pracowni pośledniejszych malarzy, którzy za pośrednictwem handlarzy obrazów puszczali te falsyfikaty w świat.

Dla użytku cudzoziemców, zwłaszcza Amerykanów, fałszuje się w Paryżu wszystko, co tylko może stanowić przedmiot handlu. — Specyalnie skomplikowaną i trudną jest **fabrykacya płócien „starych mistrzów“.** By obrazowi nadać patynę starości, **wędzi się go w kominie.** Ponieważ znawcy drogą badania płótna mogą odkryć fałszerstwo bierze się autentyczny, lecz bezwartościowy obraz nieznanych malarzy, n. p. z XVI w. i zapomocą doskonałej gumy nakleja się nań obraz sfałszowany tak ściśle, że znawcy badając odwrotną stronę obrazu konstatują, iż — płótno jest autentyczne. Potem **„antyk“ zwilżony trzyma się pewien czas** w piwnicy, by okrył się pleśnią „starości“, a nawet **drobne pęknięcia farby** imituje się przez delikatne uderzanie młotkiem w położoną na płótnie płytę żelazną.

„Stare“ meble fabrykuje się na poczekaniu: otworki po robakach drzewnych robi się, **strzelając drobniutkim śrutem z bliskiej odległości.** Potem zakopuje się cały sprzęt do **mierzwy,** by nabrał sędziwego wyglądu.

Jak wspomniano, wszystkie te falsyfikaty podrabiane są z taka precyzyą przez fachowców, że wprowadzają w błąd nawet najuczeńszych rzeczoznawców. W ten sposób „wpadł“ niedawno znany niemiecki historyk sztuki, Wilhelm **Bode,** znany zresztą z kilku podobnych „zasypań się“. — W Rzymie u pokątnego antykwarza znalazł **arcydzieło Klaudyusza Lorraina** i nabył je za słoną cenę, choć dość tanio w stosunku do wartości obrazu. Ponieważ z Włoch obrazów starych mistrzów wywozić nie wolno, za porada antykwarza Bode dopuścił się małego oszustwa: Obraz powleczono werniksem, poczem jakiś obskurny malarzyna **namalował na nim szkaradny współczesny „kiez“. Podstęp się udał.** Bode uwiózł skarb swój do Berlina i tu wobec całego grona znawców sztuki **zabrał się uroczyście do zmywania powłoki terpentyną.** Jakież było **przerażenie i zdumienie** uczonego profesora a wesołość obecnych, gdy pod gąbką znikł wierzchni produkt włoskiego bazgracza, **następnie prawdziwy Kladyusz Lorrain, a wyłonił się natomiast zwyczajny oleodruk** — portret króla włoskiego Wiktora Emanuela II w uniformie generalskim!

Kieszonkowe karabiny dla policyi.

Po przeprowadzonych próbach **departament** policyi nowojorskiej **zaprowadził dla swojej** załogi karabin automatyczny **45-kalibrowy, 22** cali długi, a **ważący zaledwie siedm funtów.** — Karabinem tym można oddać **1.500 strzałów** w przeciągu jednej minuty. Do karabinu tego zakładać można magazyny na 20, na 50 lub na 100 strzałów. Karabin submaszynowy — **taka** jest bowiem nazwa tej broni nie posiada **żadnej** osady, lecz można takową każdej chwili **przymocować.**

Karabin ten **strzela tak długo, jak długo cyngiel** jest trzymany, aż **wszystkie naboje magazynu zostaną zużyte. Strzelec, mający cokolwiek** wprawy może z karabinu tego **oddać jeden dwa** lub tyle strzałów, ile **uważa za konieczne, o ile** szybko cyngiel opuści.

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 50

Smutny orszak poruszał się zwolna naprzód i w dziesięciu minutach doszedł do bramy. Niosący nosze ze zwłokami syna, ujrzawszy drżącą matkę, instynktownie odkryli głowy i milcząc weszli na dziedziniec.

Smeranda kroczyła z tyłu, my za nią. Tak weszliśmy na wielką salę, gdzie zwłoki złożono na podłodze.

Teraz Smeranda majestatycznym ruchem ręki odsunęła obecnych, przystąpiwszy do trupa, rozpuściła włosy, które ją okryły jakby płaszczem; długo patrzyła na zwłoki, przyczem oczy jej pozostały suche. Następnie rozchyliła na nim mołdawski żupan i skrwawioną koszulę.

Rana znajdowała się po prawej stronie piersi; musiała być zadana prostem, nader ostrem obosiecznem ostrzem.

Przypomniałam sobie, iż tego samego dnia widziałam u Gregoriski długi kordelas, oczyma poszukałam tej broni, lecz nie było jej przy jego boku.

Smeranda kazała podać wody i zmoczywszy chustkę obmyła zranione miejsce.

Świeża, czysta krew zrosiła brzegi rany.

Scena, którą miałam przed oczyma, była zarazem podniosła i straszna. Ten obszerny pokój, napełniony wonią żywicznych pochodni, te barbarzyńskie twarze, dziko świecące oczy, osobliwe stroje, ta matka obliczająca na widok świeżej jeszcze krwi, kiedy śmierć mogła nastąpić — głębokie milczenie, przerywane tylko szlochaniem bandytów, opłakujących zgon hersztu, wszystko to, jak rzekłam, było straszne lecz i podniosłe. Wreszcie Smeranda ucałowała martwe czoło syna i powstając, odrzuciła w tył swe długie, siwe włosy.

— Gregoriska! — zawołała.

Gregoriska drgnął i zbudził się z odrętwienia.

— Co każesz, matko?

— Chodź tu, mój synu i słuchaj!

Gregoriska usłuchał, drżąc.

W miarę, jak bliżej podchodził do trupa, krew z rany poczynała płynąć obficiej i żywszą czerwienią. Na szczęście Smeranda nie patrzyła w tę stronę, gdyż na widok tej oskarżającej krwi nie potrzebowałaby daleko szukać zabójcy.

— Gregoriska — mówiła — wiem dobrze, iż ty i Kostaki nie lubiliście się. Wiem i to, że ty jesteś z rodu Serbanów po twym ojcu, on był Koproli po swoim, lecz przez matkę staliście się obaj Brankowanami. Wiem też, iż jesteś człowiekiem na modłę europejskiego Zachodu, podczas gdy on był dzieckiem gór Wschodu — a jednak byliście braćmi, gdyż jedno łono was wykarmiło. A więc Gregorisko! wiedzieć pragnę, czy mogę teraz spokojnie opłakiwać mego syna, polegając jako kobieta na tobie, jako na mścicielu?

— Nazwijcie mi mordercę brata, pani, i rozkażcie — a przysięgam wam, iż nim godzina upłynie — będzie on trupem, jeśli taka wasza wola!

— Przysięgnij więc, Gregorisko! przysięgnij pod groźbą mego przekleństwa, czy słyszysz synu? — przysięgnij, iż morderca zginie! że w jego domu nie zostawisz kamienia na kamieniu, że jego matka, dzieci, bracia, żona czy narzeczona — wszyscy zginą z twej ręki! Przysięgnij i wzywaj na swą głowę pomsty niebios, jeżeli nie dotrzymasz tej świętej przysięgi. Tak, jeśli jej nie wykonasz, narazisz się na nędzę, na złorzeczenia przyjaciół i przekleństwo własnej matki!

Gregoriska wyciągnął dłoń nad zwłokami zabitego i rzekł:

- Przysięgam, iż morderca zginie!

Przy słowach tej osobliwej przysięgi, której treść chyba tylko ja i zabity moglibyśmy pojąć — ujrzałam, lub raczej zdawało mi się — jak zaszła rzecz okropna: oczy trupa otwarły się i wpatrzyły we mnie z tak żywym wyrazem, jakiego nawet za życia nie dostrzegłam — i uczułam że to spojrzenie jak rozpalone żelazo przenika mię do głębi.

Było to za wiele na moje siły — popadłam w omdlenie.

XV. Klasztor Hango.

Przyszedłszy do przytomności znalazłam się w łóżku w swoim pokoju. Jedna z dwóch służebnic czuwała koło mnie.

Zapytałam, gdzie jest Smeranda: odpowiedziano, że czuwa przy zwłokach syna.

Następnie pytałam, co robi Gregoriska; powiedziano, iż jest w klasztorze Hango.

O ucieczce nie było już mowy. Czyż Kostaki nie był trupem? Nie mogło być też mowy o małżeństwie. Czyż mogłam zaślubić bratobójcę?

Trzy dni i trzy noce upłynęły mi wśród dziwacznych snów. Czy we śnie, czy na jawie, zawsze widziałam ową parę żywych oczu pośród martwego oblicza; była to grozy pełna zjawa.

Trzeciego dnia miał się odbyć pogrzeb Kostakiego. Rankiem tego dnia Smeranda przysłała mi całkowitą wdowią żałobną suknię. Ubrałam się i zeszłam na dół.

Dom opustoszał — wszyscy byli w kaplicy. Udałam się tam; wchodząc w próg spotkałam

W spelunce morfinistów.

W SZANGHAJU — ZA 10 CENTÓW! — BIALI I ŻÓŁCI. — WIZYTA POLICYI. — CHODZĄCE TRUPY. — STRASZNE PRZEBUDZENIE.

Jedna z chińskich gazet opisuje spelunkę morfinistów w Szanghaju.

Brudne, oślizgłe schodki prowadzą do płytkiej suterenki — **legowiska morfinistów.**

Pod niskim pułapem panuje stale półmrok.

Za dziesięć chińskich centów morfinista otrzymuje szczyptę morfiny, którą natychmiast rozpuszcza w wodzie.

Następnie wszyscy otrzymują zastrzyknięcie.

Poczem morfinista wraca do domu lub też kroczy w głąb zakładu.

Amfilada wewnętrznych pokojów nie olśniewa bynajmniej przepychem. Nagie ściany, zwykle nary drewniane, pokryte łachmanami i starymi, słomianymi matami.

Na narach pomięszani leżą Europejczycy i synowie niebieskiego państwa.

Trudno tutaj odróżnić białych i żółtych. **Narkotyk zmienił ich zarówno w zwierzęta.** Obdarci, rozczochrani i brudni Rosyanie w swych gałganach, mających wyobrażać ubrania, niczem nie różnią się od Chińczyków.

Gospodarz spelunki bynajmniej nie ceremoniuje się z klientolą i **często gęsto rozdziela zawiesiste policzki.**

Wizyta policyi poruszyła to rojowisko wykolejeńców.

Morfiniści, wyciągnięci na światło słoneczne, wyglądają strasznie. Oto zaczyna się dla nich najstraszliwsza chwila. **Morfina przestaje działać.**

Twarze ich blade, bez kropli krwi, niby wyssane przez wampira.

Oczy błyszczą niezdrowo, ręce chwyta drgawka. **Niektórych ta reakcya dręczy tak silnie, że wijąc się w konwulsyach, gryzą ziemię.**

Żywe trupy, niewolnicy nałogu, błagają, aby im dano możność zażyć jeszcze jedną jedyną dawkę.

Oto przytulony do **ściany w półleżącej pozycyi młodzieniec o smagłej twarzy z żarzącemi się wielkiemi oczami. Głowa** bezsilnie zwisa mu na piersi.

Okazuje się, że jest **to syn znakomitej emigranckiej rodziny rosyjskiej.** Zaledwie trzy lata temu skończył **szkołę i stopień oficera** otrzymał w **czasie rewolucyi.**

Sąsiad jego — z maleńką zmarszczoną jak jabłko i żółtą jak kość słoniowa twarzyczką — **to artysta-malarz.**

Ten szybko, nerwowo wtajemnicza nas w ciemne kunszta strasznego nałogu. Rozchylając koszulę, ukazuje pierś, zasianą sinawymi i brunatnymi centkami:

— To zeszłoroczne ukłucia. A te obecne.

Przy tych słowach malarz odchyla rękaw koszuli. **Cała ręka od dłoni aż po łokieć wygląda jak jeden olbrzymi ropiejący strup.** Na poczerniałych brzegach tej ogromnej rany widać plamki czerwone, wielkości grochu — to najświeższe zastrzyknięcia.

Trzeci morfinista wydaje ryki pełne wściekłości, ryczy i wbrew okrzykom wartownika chińskiego stara się wyrzeć na ulicę.

Kiedyśmy wyszli już na ulicę, odetchnęliśmy pełną piersią.

Pojedynek pokłóconych małżonków.

Sensacyjny dramat rodzinny w Hamburgu.

W Hamburgu rozegrał się sensacyjny dramat w poczciwej mieszczańskiej rodzinie niejakich Szenbecków.

Para ta żyła od kilku lat w nienajprzykładniejszej zgodzie, kłócąc się, a nawet awanturując od czasu do czasu. Niedawno przyszło jednak do wielkiego wybuchu, zakończonego tragiczną śmiercią.

Podczas sprzeczki mąż zagroził żonie siekierą, a kiedy to nie odniosło pożądanego skutku, rzucił na nią kamieniem, raniąc ją w czoło. Kiedy Szenbeckowa zachwiała się pod ciosem, mąż w zaślepieniu zadał jej cios nożem.

Myśląc, że ten nieoczekiwany napastnik chce ją zabić, Szenbeckowa pochwyciła szybkim ruchem rewolwer i bez namysłu skierowała broń przeciw mężowi. Padło kilka strzałów, przed którymi Szenbeck chciał się bronić, wyciągnął też z kolei rewolwer i strzelił kilka razy do żony.

Tragiczny pojedynek zakończył się zwycięstwem żony. Strzał w głowę powalił niepoczytalnego męża, który runął martwy na ziemię.

Szenbeckowa została aresztowana.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

(l.) **„MINUTOWA TARYFA".** Krajowy związek szewców w Palatynacie ustanowił sobie obecnie taryfę, jakiej dotąd jeszcze nie było tzw. „minutową". Za drobne naprawki mają w przyszłości panowie pasko-szewcy palatynaccy obok zapłaty za materyał, pobierać półtora marki za minutę pracy.

(l.) **GDZIE SIĘ ZNAJDUJE ZYTA?** Kilka pism niemieckich stara się co jakiś czas ostatnio rozwiązać zagadkę: gdzie przebywa obecnie ekscesarzowa Zyta? Przed niedawnem rozeszły się pogłoski, że znajduje się ona pod Monachium. „Bayrische Staatszeitung" zaprzecza świeżo tej wiadomości podanej przez jedno z pism monachijskich prostując równocześnie, że willa w Geiselgasteig pod Monachium, w której rzekomo miała się zatrzymać Zyta, nie należy do jej matki, lecz jest własnością matki Karola b. arc. Maryi Józefy.

(l.) **NIEMIECKIE MASKI DLA BOKSERÓW.** Nie było przed wojną niemal jednego bursza niemieckiego, któryby nie chlubił się szerokiemi bliznami na twarzy, pochodzącemi ze śmiesznych pojedynków i burd studenckich. Blizny takie były uważane za najwyższy honor. Czasy się zmieniły i widocznie Niemcy bardziej obawiają się ciosów pięści aniżeli cięć szabli, wymyślili oni bowiem specyalne maski dla ochrony twarzy bokserów. Maski te są, jak wskazują ryciny niemieckie szkaradne; przypominają one maski samurajów japońskich i trudno wyobrazić sobie, aby jakiś Carpentier czy Crigni zaopatrywał się przed walką w takie brzydactwo, raczej niewygodne niż skuteczne.

(l.) **KOBIETY OPANOWAŁY LITERATURĘ ANGIELSKĄ.** Dzienniki londyńskie podkreślają ciekawy fakt, że literatura opanowana jest obecnie całkowicie przez kobiety. Dziesięć najgłośniejszych w tej chwili nazwisk w powieściopisarstwie angielskiem to nazwiska: Shella Kay-Smith, Beresford, Delafield, Joyce, Katarzyna Mausfield, Violetta Heynell, Etel Sidgwick, Wilson, Wirginia Woolf, Young. A zatem pięć kobiet i pięciu mężczyzn, jak twierdzi jednak pismo „Observer" każda kobieta a szczególnie Shella Kay-Smith równoważy się z dwoma mężczyznami. Czy to dowód postępu czy upadku?... Dyskusya jest na ten temat otwarta.

(l.) **NA CZEM OSZCZĘDZA MAGISTRAT BERLIŃSKI.** Z Berlina donoszą: Magistrat postanowił zaprowadzić następujące zarządzenia oszczędnościowe: 1) Przerwanie wszystkich zaczętych budowli, przy których robota jeszcze nie bardzo postąpiła; 2) sześciotygodniowe przerwanie nauki w szkołach w czasie zimy celem zaoszczędzenia koniecznych w tym okresie środków opałowych; za to odpadną ferye jesienne; 3) zwinięcie wszystkich klas w szkołach miejskich, w których jest słaba frekwencya uczniów.

Smerandę, której trzy dni już nie widziałam.

Wyglądała, jak posąg boleści. Powolnym ruchem przycisnęła lodowato zimne wargi do mego czoła i głosem, jakby z grobu wychodzącym, rzekła znów:

— Kostaki cię kocha!

Nie macie pojęcia, jakie wrażenie zrobiły te słowa na mnie.

To zapewnienie miłości zastosowane do teraźniejszości, zamiast do przeszłości; owo „kocha" zamiast „kochał", ta miłość pozagrobowa, prześladująca mię nadal jak za życia — przeraziła mię niesłychanie.

Równocześnie owładnęło mną osobliwe uczucie, jakobym w istocie była żoną zabitego, a nie narzeczoną żyjącego. Ta trumna pociągała mię ku sobie z nieprzepartą, tajemniczą siłą, podobnie jak wąż przyciąga spojrzeniem ptaka. Oczyma poszukałam Gregoriski i ujrzałam go; blady niezmiernie — stał pod filarem, wzrok mając wzniesiony ku niebu. Nie wiem, czy mię widział.

Mnisi z klasztoru Hango otaczali zwłoki, śpiewając według greckiego obrządku psalmy, miejscami melodyjne, naogół jednak monotonne. Chciałam się modlić, lecz modlitwa nie mogła wyjść mi z ust. Mój umysł był zupełnie znękany, zdawało mi się, iż uczestniczę w jakiemś zebraniu demonów, nie w nabożeństwie zakonników.

Gdy podniesiono trumnę, chciałam iść za nią, lecz siły opuściły mnie. Czułam, że nogi uginają się podemną i wsparłam się o drzwi. Wtem podeszła do mnie Smeragda i skinieniem wezwała Gregoriskę.

Ten usłuchał i zbliżył się również.

Smeranda poczęła do mnie mówić po mołdawsku.

— Matka moja — objaśnił Gregoriska — każe mi powtarzać pani słowo za słowem — jej wyrazy.

Teraz Smeranda poczęła znów mówić, a gdy skończyła — syn jej rzekł:

— Proszę posłuchać słów mej matki:

— „Jadwigo, ty płaczesz za moim synem; kochałaś go, nieprawdaż? Dziękuję ci za twoje łzy i za twą miłość; pozostaniesz nadal moją córką, tak, jakby Kostaki był twoim mężem; odtąd masz tu matkę, ojczyznę, rodzinę. Przelejmy tyle łez, ile się zmarłemu należy — poczem będziemy obie godne tego, który odszedł od nas: ja, jako matka, ty jako żona. Bądź zdrowa, wróć do swego pokoju. Ja pójdę za synem na miejsce ostatniego spoczynku; po powrocie zamknę się sam na sam ze swą boleścią i zobaczysz mię dopiero wówczas, gdy ją opanuję. Bądź spokojna, zabiję w sobie ból, ponieważ nie chcę, by on mnie zabił!

Na słowa te — przetłómaczone przez Gregoriskę — mogłam odpowiedzieć tylko westchnieniem.

Powróciłam do pokoju —, podczas gdy orszak pogrzebowy wyruszył w drogę. Widziałam pochód niknący na zakręcie drogi. Klasztor Hango leżał tylko pół mili od zamku w prostej linii, lecz nierówności terenu czyniły koniecznemi ciągłe zakręty — tak że było dobre dwie godziny.

Listopadowe dni były zimne i krótkie. O godzinie piątej popołudniu zapadała już noc.

Około siódmej spostrzegłam pochodnie powracających z pogrzebu. Zabity spoczął w grobowcu ojców. Było już po wszystkiem!

Wspomniałam wam już, jak osobliwe uczucia mną owładnęły, odkąd to krwawe zdarzenie pogrążyło nas wszystkich w żałobę, a zwłaszcza od chwili, gdy ujrzałam te martwe oczy otwierające się i utkwione we mnie. Tego wieczora pod wpływem wzruszeń przebytych w ciągu dnia, byłam bardziej przygnębiona, niż zwykle. Słyszałam godziny bijące na zegarze zamkowym i coraz większy smutek mną owładał, w miarę jak zbliżała się owa godzina, w której zginął Kostaki.

Usłyszałam bijące trzy kwadranse na dziewiątą.

Nagle opanowało mię dziwne uczucie: Ciałem mem wstrząsnął dreszcz przerażenia, mrożący krew w żyłach; potem popadłam w nieprzezwyciężona senność, która ogarnęła me zmysły: na piersi czułam ucisk, oczy zamgliły się, wyciągnęłam ramiona i już miałam osunąć się na łóżko.

Zmysły me nie były jednak zupełnie przyćmione, gdyż słyszałam jeszcze coś jakby kroki zbliżające się do drzwi; potem zdawało mi się, iż drzwi się otwierają — następnie już nie widziałam ani nie słyszałam nic.

Uczułam tylko dotkliwy ból na szyi.

Potem wpadłam w stan zupełnej martwoty.

Gdy się obudziłam, była już północ, lampa paliła się jeszcze. Chciałam powstać, lecz byłam tak osłabiona, iż dwukrotnie naprożno usiłowałam się podnieść. Wreszcie pokonałam tę dziwną słabość, jednakże poczułam znów ten osobliwy ból na szyi. Opierając się o ścianę zawlokłam się przed zwierciadło i spojrzałam w nie.

Na szyi, w tem miejscu gdzie się znajduje tętnica, znać było jakby małe ukłucie szpilką.

Pomyślałam sobie, że to może jaki owad ukąsił mnie podczas snu. Ulegając zmęczeniu położyłam się i zasnęłam.

Rano obudziłam się jak zwykle i chciałam odrazu zerwać się z łóżka; wstrzymało mnie jednak tak wielkie osłabienie, jakie raz tylko w całem życiu odczułam, mianowicie gdy mi krew puszczano.

Spojrzawszy w lustro, przeraziłam się swoją bladością. (C. d. n.).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 90 — Układ tabelaryczny Mk 120. — Nadesłane Mk 250. — Nekrologi Mk 150. — Komunikaty po kronice Mk 300. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 300. — Ogłoszenia przed tekstem Mk 400. Drobne ogłoszenia po Mk 50 za słowo, dla poszukujących pracy Mk 30 za słowo.— Matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 100 za słowo.— Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Panienkę do Ekspedycyi masarskiej poszukuje Firma Brachel, Karmelicka 22. 5171

Czeladników kowali na powozowe roboty, chłopiec do praktyki przyjmie zaraz Szymski. Rakowicka 11. 5175

POSAD SZUKAJĄ

Kandydat notarjalny z substytucyą od kwietnia 1923 obejmie posadę natychmiast. Zgłoszenia Żabno nad Dunajcu, „Notarjat". 5163

Akademiczno wykształcony kupiec oraz technik z wieloletnią praktyką. Ślązak poszukuje odrazu posady odpowiedniejszej. Biegły w języku polskim jak niemieckim, pod adresem „F. U. 30 poste-restante", Mysłowice. Górny Śląsk. 5121

Technik i kupiec zarazem z wykształcenem akademickim, biegły w języku polskim jak i niemieckim z praktyką Ślązak, poszukuje odpowiedniej reprezentacyjnej posady pod „W. K. 21 poste-restante". Mysłowice Górny Śląsk. 5120

SPRZEDAŻ

Magiel kołowa do sprzedania. Krowoderska 44, sklep. 5159

Gospodarstwo do sprzedania przy gościńcu 14 km od Tarnowa, 3 km od stacyi Pleśna, około 6 mórg ziemi dobrej, pół morga pięknego ogrodu, budynki nowe pod dachówką, będzie sprzedane jak stoi, bardzo się nadaje dla Amerykanów. Knbisz Wojciech w Lubince p. Janowice. 5193

Otomany, garnitur salonowy tanio do sprzedania, oraz przyjmuje wszystkie roboty tapicerskie, Piechowicz, Mikołajska 7 (róg św. Krzyża). 5112

Wilczur jasny, rasowy, dobry stróż, bardzo zły, 11 mies. sprzedam zaraz. Cena 45 tys. ul. Wielicka 38, na lewo, Podgórze: 5169

Futro damskie do podróży zupełnie nowe sprzedam. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Futro". 5149

Kors dwa (derki) do sprzedania. Zgłoszenia ul. Filipa 3, I p. na prawo, II oficyna. 5153

Sprzedam płaszcz granatowy na panienkę średn. wzrostu zupełnie nowy z futrzanym kołnierzem i 2 sukienki granatowe. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Sprzedaż". 5154

Medale. Wyłączna sprzedaż medali dla P. T. wojskowych i zbieraczy. Henryk Rechi, Kraków, Floryańska 2.

MIESZKANIA

Przyjmę na mieszkanie 2-ch uczni za prowianty. Szpitalna 7. II p. drzwi 7, 5189

Pokój umeblowany z osobnem wejściem, poszukiwany. Warunki według umowy. Zgłoszenia pod „A. M." do Administracyi „Gońca".

Poszukuję pokoju kawalerskiego z osobnem wejściem. [illegible] Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „X. S.". 5168

Zamienię 3 pokoje, przedpokój i kuchnię z elektryką na II. piętrze, na takież lub większe w śródmieściu nie wyżej II piętra. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „J. K." 5106

Do wynajęcia kamienica piątrowa odnowiona, z oficynami (20 ubikacyj) naprzeciw dworca kolejowego w Rzeszowie. Nadaje się na hotel i restauracyę względnie inne przedsiębiorstwo handlowe i przemysłowe. Wiadomość: Spółka hodowców drobiu, Rzeszów. 5008

RÓŻNE

Osoby posiadające do 40 000 zarobić mogą dziennie od 5000 przez sprzedaż pokupnych artykułów. Dołączyć znaczek pocztowy na odpowiedź. Agencya handlowa. Lwów, Kampiana L 9. 5190

Wózki dziecięce odnawia gruntownie oraz wszelkie naprawy tychże. Gumy obciąga na poczekaniu. Piechowicz, Kraków, Mikołajska 7, (róg św. Krzyża. 5111

Przybory szkolne, atramenta, pióra, piórniki, gumy, ołówki, farby, rączki, paski, torby, cyrkle, bloki, zeszyty, rysownice, trójkąty, notesy, itp. poleca Adam Zembrzycki, Skład papieru, Kraków, Floryańska 9. 952

Na sezon jesienny i zimowy wykonuje staranne kostyumy, płaszcze, i futra, oraz suknie wszelkiego rodzaju po cenach niskich Szewska 19. I p. Br Romanowska. 4999

Francuski młodej inteligentnej poszukuję dla konserwacyi w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia pod „Francuska". „Goniec Krakowski" 5165

Akademik celujący rutynowany korepetytor poszukuje lekcyi. Bliższy adres poda Adm. Gońca. 5147

Dawid Baar zgubił książeczkę zwolnienia wydaną przez PKU. Tarnów, którą unieważnia. 5192

Tajemnica powodzenia w życiu, kto chce osięgnąć cel upragniony w jak najkrótszym czasie, niech przeczyta książkę powyższą. Za poprzednie nadesłaniem 500 mk lub za zaliczką M. p. 590 wysyła "Novitas" Poznań. Fr. Rajtaczaka 38. 5086

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Wojciech Kapusta, ur. w 1899 w Rączni unieważnia się. 5188

Zgubione papiery demobiliz. wystawione przez PKU. Kraków na nazwisko Jan Grendus ur. w r. 1895 w Jarosławiu, unieważnia się. 5117

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Franciszek Kaczmarczyk ur. w 1891 w Tyńcu, unieważnia się.

Zgubiony dokument demob. na nazwisko Jan Michalczyk, kapral 6 Bat. Sap. w Przemyślu 1896, unieważnia się. 5143

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Stanisław Trzaska wystawione przez P. K. U. w Krakowie, unieważnia się. 5172

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Władysława Jajko z Budzisza wystawioną przez PKU. w Kopczycach. unieważnia się 5110

Skradzioną kartę demobiliz. na nazwisko Tomasz Kozub rocznik 1897, unieważnia się 5164

Zdemobilizowany podof. prosi o pożyczenie 100—120 tys. na krótki czas oraz na dobry procent, lub da psa meszaniec (wilczur) i kanarka. Zgłoszenia Adm. Gońca pod „100 tysięcy". 5129

Unieważniam papiery na nazwisko Jan Jankiew cz zagubione w pociągu Bochnia Kraków 5020

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Wójcik Wojciech z Łęczan pow. Oświęcim, unieważnia się. 5162

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Stanisław Kowalski ur. 1876, Chrzanów gm. Kościelec, które unieważnia się. 5122

Zgubione tymczas. zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Hoffmann Józef z 6 p. ułanów wystawione przez PKU. Kraków, unieważnia się. 5083

Tanio kapelusz modny mieć można dając do przerobienia stary: welurowy, filcowy, aksamitny lub futrzany do znanej od wielu lat pracowni kapeluszy

Julii Rauszowej
Kraków, ul. Bracka L. 4. I piętro. 5113

Drut stalowy
I-a najlepszej jakości 0·3 m/m we większej ilości sprzedaje
Hurtownia pasów, szczeliw węży etc. ZENIT Sp. z o. o. Kraków. Szpitalna 7. 5161

Zaproszenie

50-letni Jubileusz

obchodził w roku ubiegłym „Orędownik", pismo narodowe i katolickie, które przez pół wieku było wytrwałym szermierzem sprawy stanu średniego i szerokich warstw ludowych.

Jubileusz ten był świętem nietylko „Orędownika", lecz i dziesiątek tysięcy jego Szanownych Czytelników i Zwolenników. Świadczą o tem liczne listy z życzeniami, jakie redakcya otrzymała z miasta i prowincyi. Wśród listów tych było kilka, w których życzono „Orędownikowi" doczekania się nakładu sto tysięcy. Niedość jednak życzyć tylko. Trzeba do tego przyłożyć się czynem. A takim czynem będzie zjednanie z pośród grona krewnych, przyjaciół i znajomych dla tak szczerze narodowego pisma nowych czytelników.

O czyn taki przyjaciół „Orędownika" serdecznie prosimy, a w miarę wzrostu liczby czytelników pismo nasze obfitsze też będzie w treść redakcyjną.

Administracja „Orędownika". w Poznaniu.



Najtrwalsze żarówki.
Najwyższa oszczędność prądu.
Sprzedaż wszędzie.
JENERALNI PRZEDSTAWICIELE:
BRACIA BORKOWSCY
WARSZAWA, JEROZOLIMSKIE L. 6.

5074

W. KUCHARSKI, Sp. Akc.

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem J. GORECKI, W. KUCHARSKI S-KA. TOW. AKCYJNE)

KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. ROMANOWICZA 5. Tel. 277

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

I. Druty:

Żelazne, twarde i żarzone. pocynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy, galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

II. Wyroby druciane:

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. Wyroby żelazne:

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów. Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p. 4179

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

Wielkie korzyści!

Każdy detailista, hurtownik i wytwórca 5109
Odnosi przez czytanie i abonowanie
Jedynych w Polsce tygodników fachowych
„KUPCA" abonament kwartalny 1200·— Mkp.
„DROGERZYSTY" abonament kwart. 730·— Mkp.
„PRZEGLĄDU WŁÓKNISTEGO" abonament kwart. 730·— Mkp.
„RYNKU METALOWEGO" abonament kwart. 730 Mkp.
„SKÓRY I OBUWIA" abonament kwart. 730·— Mkp.
„DOMU G SCINNEGO" abonament kwart. 560·— Mkp.

Z powodu wielkiego rozpowszechnienia powyższych pism fachowych w całej Polsce, reklamy i ogłoszenia zamieszczane w nich odnoszą wielki skutek.

Adres: „KUPIEC" Tow. Wydawnicze
Poznań, Wielka 10.

(Największe wydawnictwo gazet fachowych w Polsce, zakłady graficzne, własny dom fabryczny).

Reklama dźwignią handlu!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Krzywy Antoni. Drukarnia Ludowa w Krakowie.